

Arab, Kosmos

jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami
jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami
jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami
jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami

zrozumieją mnie ci co się duszą
taki sam jak ty, chociaż się różnie
najważniejsi są ludzie z duszą
unikam tych co żyją bezdusznie
wolisz ciszę przed burzą
czy krajobraz po buncie
nawet jak przejdę terapię
to jakoś nie wierzę, że ból ze mnie ujdzie
robię sobie muzykę
wzlatuję gdzieś z bitem
i chyba kończę 4 płytę
znowu Homex daje mi bit
powiniennem trzymać redukcję
a znów pojadłem i wypłem wódkę
i trochę wesołe to, a trochę smutne
bo w październiku mam się bić
może dobrze sprzedam płytę
może dotrze lepiej w publikę
może mądrzej byłoby się podpiąć
a może nie zmieniać nic
i dalej sam isc
sam być sobie menadżerem
i wydawcą, i raperem
i jeszcze sprzedawcą płyt
jestem szczęścia spragniony
chce cała flaszkę, a nie łyk
jestem już nieco zmęczony
tak naprawdę nie zna mnie nikt
no, może księżyc tylko
wie co mam tam na dnie
gdy mu śpiewam najładniej
jak umiem, siedząc na ławce sam gdzieś
bo tak mi najłatwiej
czuje się niestadnie
nie zawsze ludziom w oczy patrzę
choć ty masz ładne

jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami
jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami
jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami
jak asteroida między planetami
ciągle lecę sam
choć między wami